**Mój najpiękniejszy dzień**

Dzień zaczął się jak co dzień, chociaż były to moje 15 urodziny. Marzyłam o tym, żeby ten dzień był wyjątkowy i na długo zapamiętany. Po śniadaniu mama zaproponowała mi zakupy
w galerii. Zadowolona pojechałam z mamą, kupiłam sobie sporo ubrań, które z pewnością wykorzystam do wielu stylizacji. Kolejnym punktem naszej wędrówki po Vivo była wizyta w kinie. Nie widziałam na jaki idziemy film, bo to była kolejna niespodzianka, ale kiedy na ekranie wyświetlił się tytuł: „Miszmasz, czyli Kogel Mogel 3” aż podskoczyłam na fotelu ze szczęścia i mocno przytuliłam mamę.

Po obejrzeniu najnowszej części mojego ulubionego filmu poszłyśmy na pizzę. Zajadając capriciosę dzieliłyśmy się filmowymi wrażeniami. W taki miły sposób minął nam przedpołudniowy czas. Myślałam, że już wracamy do domu, więc rozsiadłam się wygodnie
w samochodzie, ale zauważyłam, że mama szuka czegoś nerwowo w swojej torebce.

W pewnej chwili odetchnęła z ulgą i odezwała się zadowolona:
- No, nareszcie znalazłam. Madziu, zamknij oczy i o nic nie pytaj.

Poczułam ciepło jej dłoni na moich oczach i nagle moja mama zawiązała mi oczy jakąś apaszką.
- Córeczko, nie bój się. To jest moja ostatnia niespodzianka dla Ciebie, ale nie możesz widzieć dokąd teraz pojedziemy – powiedziała zdecydowanym i trochę stanowczym głosem.

Byłam zdziwiona i podekscytowana, nie mogłam się doczekać, co to takiego. Jechałyśmy jakiś czas autem, droga mi się niezmiernie dłużyła, ale w końcu mama odwiązała mi oczy.
Zaczęłam się rozglądać i zorientowałam się, że jesteśmy na dworcu kolejowym w Jaśle. Popatrzyłam na moją mamę i zapytałam zdziwiona, no i trochę rozczarowana tym miejscem : Mamo dlaczego akurat tutaj mnie przywiozłaś? Odpowiedziała mi:

- Madziu, ktoś czeka na ciebie na peronie 1. Gdy to usłyszałam pobiegłam tam od razu. Okazało się, że na peronie zobaczyłam mojego wujka, ciocię i kuzynów. Podeszłam do nich i rozpłakałam się ze szczęścia, ponieważ nie widziałam ich przez długie 5 miesięcy.

Nagle zza budynku wyłoniła się moja mama ciągnąca za sobą moją walizkę, o której nie miałam pojęcia, że jest w bagażniku. Okazało się, że to spotkanie było od dawna planowane. Dowiedziałam się, że moja rodzina przyjechała tu nie tylko dlatego, że chciała się ze mną spotkać, ale zrobić mi jeszcze większą niespodziankę, jaką było zabranie mnie na tydzień do ich domu. Byłam tak szczęśliwa, że nie wiedziałam, czy śmiać się, czy płakać. Nie mogłam uwierzyć w to, że to się dzieje naprawdę. Pożegnałam się z moją mamą i wsiadłam do przedziału. W czasie kilku godzin pociągiem pogadałam z ciocią i wujkiem o wszystkich rzeczach, które się wydarzyły, kiedy się nie widzieliśmy. Po dotarciu na miejsce zauważyłam przygotowany dla mnie tort urodzinowy. Prezentem od wujostwa były również moje wymarzone buty.

Nigdy w życiu jednego dnia nie miałam tylu pozytywnych wrażeń. Mogę powiedzieć z całą pewnością, że był to najpiękniejszy dzień w moim życiu.

Wyrażam zgodę na wykorzystanie i publikacje pracy przez Bibliotekę Szkoły Podstawowej w Łękach Dukielskich.

Magdalena Zając, kl. VIII Szkoła Podstawowa im. JPII w Łękach Dukielskich